Nr. 341 (5960) Cz.

WARSZAWA, PIĄTEK 21 WRZESNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zabójcza metoda

Akcja nasza przeciw projektowi „reformy" ubezpieczeń p. Jastrzębskiego obudziła czujność klas pracujących i zmobilizowała je do walki z tym projektem. Wskutek tego p. Jastrzębski zaczął zmieniać swój projekt pierwotny, a ponieważ jednocześnie pojawiły się na rynku i inne projekty, m. in. Lewjatana, więc rozpoczął się wyścig „reformatorski", licytacja pomysłów. W tej gonitwie p. Jastrzębski dobiegł już do czwartego czy piątego projektu, a do mety jeszcze daleko.

P. Jastrzębski zastosował przytem nową metodę, wprowadził nowy „uzus". Dotychczas było tak, że wszelkie nowe projekty ministerjalne opracowywali specjaliści danego przedmiotu, poczem projekt szedł pod rozważanie ministra. P. Jastrzębski zaś postępuje odwrotnie: on przychodzi z gotowym projektem, a urzędnikom każe projekt swój ubrać w odpowiednią formę. Za projekty swe ponosi tedy odpowiedzialność tylko p. Jastrzębski, no i oczywiście jego zwierzchnik, p. minister Paciorkowski, o ileby się zgodził na projekt wiceministra Jastrzębskiego.

Przy sposobności warto powiedzieć kilka słów zasadniczych o tem „reformatorstwie". W obecnej dyskusji nad projektami reform ubezpieczeń panuje na jednym punkcie jednomyślność, mianowicie wszyscy są zdania, że to ciągłe **reorganizowanie instytucji ubezpieczeniowych prowadzi do absurdu.**

W samej rzeczy: mamy tu do czynienia z wielkim i złożonym aparatem, opierającym swą pracę na odpowiedniej ustawie. Potrzeba dłuższego czasu, by aparat ten wdrożył się należycie do swej pracy, by urzędnicy oswoili się ze swoim odcinkiem pracy, by instytucja funkcjonowała sprawnie. Zmiany zarówno prawne, jak osobowe w takich instytucjach należy przeprowadzać bardzo ostrożnie i możliwie najrzadziej.

Tymczasem, od chwili, kiedy p. Prystor rozpoczął swą epopeę reformatorską, Kasy Chorych, a później i inne urzędy ubezpieczeniowe, nie zaznały spokoju. Od pięciu lat trwa nieustanny ruch organizacyjny i reorganizacyjny. Ledwie coś zorganizowano, a już to samo reorganizuje się. Personel zmienia się jak bieliznę, tak samo — podstawy prawne instytucji. Ileż to pracy włożono w rozporządzenia wykonawcze do ustawy scaleniowej! Liczne komisje trudziły się miesiącami całemi, by umożliwić wprowadzenie tej ustawy z początkiem r. b. Minęło pół roku i nikt inny, jak sam premjer rządu rzuca gromy potępienia na ustawę scaleniową i zapowiada jej zmianę.

Teraz znowu p. Jastrzębski wysila się nad nowym projektem, ale już z samego toku jego prac, z ciągłych zmian własnego projektu widać, że powstanie znowu jakiś jednodniowy twór, jakaś efemeryda, zgóry skazana na szybki zgon.

Rzecz znamienna: rządy „sanacyjne" upatrują tytuł do chwały własnej w stałości systemu. Ale w tej stałości niema nic stałego. Cóż to bowiem za stałość, kiedy żadna ustawa nie jest pewna jutra, kiedy zanim jeszcze ustawa wejdzie w życie, czyha już na nią nowela, która ze swej strony wkrótce ustępuje miejsca innej noweli?! Jak w takich warunkach może pracować jakakolwiek instytucja, a cóż dopiero — instytucja ubezpieczeń społecznych? Pomijamy już sprawy komisarzy, protekcji i t. d., ale już sama ta płynność i zmienność rządzenia w instytucjach ubezpieczeń podkopuje ich byt i skazuje na bankructwo.

Ale całe ubiegłe pięciolecie „reform" od p. Prystora do p. Jastrzębskiego, świadczy, że mamy tu do czynienia z taktyką celową. To ciągłe i bezustanne reorganizowanie i reformowanie ma do tego stopnia wycieńczyć organizm instytucji ubezpieczeniowej, że nie będzie on już w stanie spełniać elementarnych swych zadań i wkońcu zamrze od upływu krwi pod nożem operatorów.

Taka metoda pozbywania się pacjenta jest wygodna. Można zawsze powiedzieć, że pacjent umarł z własnej winy, że nie okazał się zdolnym do życia i t. p. Ale wątpimy, czy w danym wypadku metoda ta okaże się skuteczna. W każdym razie operatorom nie uda się zrzucić z siebie odpowiedzialności i przerzucić ją na swą ofiarę. **(jmb.).**

13 tygodni strajku jedwabników w Łodzi

Możliwość wybuchu strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym

Wczoraj tow. Szczerkowski interwenjował w Min. Opieki Społecznej u p. dyrektora Klotta w sprawie trwającego od 13 tygodni strajku jedwabników w Łodzi.

Tow. Szczerkowski wskazał, że strajk przeciąga się w nieszkończoność, a Rząd dotychczas nie zajął wyraźnego stanowiska w tej sprawie.

Strajk trwa wyłącznie z winy przemysłowców, którzy wymówili umowę zbiorową i w sprawie tej okazali wyraźnie złą wolę. Postawa robotników jest mocna i zdecydowana, ale wzburzenie wśród nich wzrasta.

Również tow. Szczerkowski wskazał na liczne zatargi po fabrykach i niewykonywanie umowy zbiorowej.

W końcu tow. Szczerkowski stwierdził, że o ile strajk jedwabników nie zostanie szybko zlikwidowany, najprawdopodobniej akcja jedwabników będzie poparta strajkiem powszechnym w całym przemyśle włókienniczym w Łodzi.

P. Klott oświadczył w odpowiedzi, że przyjedzie sam do Łodzi i podejmie interwencję w tej sprawie. Co się zaś tyczy nieprzestrzegania umowy zbiorowej w poszczególnych fabrykach łódzkich, dyr. Klott zaznaczył, że Min. Opieki Społecznej postanowiło wysłać do Łodzi dwuch inspektorów z innych okręgów, którzy przeprowadzą inspekcję i dopilnują przestrzegania umowy zbiorowej przez fabrykantów.

Strajk w St. Ziednoczonych

Starcia stają się coraz bardziej ostre

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókieniczym jest w dalszym ciągu wysoce naprężona. Komitet wykonawczy strajku grozi proklamowaniem strajku powszechnego. 40.000 robotników portowych w portach, położonych nad Atlantykiem, zamierza w dniu 1 października porzucić pracę, o ile zarobki nie zostaną zwiększone. Rząd czyni wielkie wysiłki celem likwidacji konfliktu. Minister pracy miss Perkins opracowała projekt wyroku rozjemczego. W ciągu 48 godzin przedstawi ona tekst formułki wraz z umotywowaniem. Niezwykle energiczna współpracowniczka prez. Roosevelta zamierza interwenjować przed organizacjami robotniczemi i przemysłowców celem zakończenia strajku. Komitet strajkowy wyraził gotowość nawiązania rokowań z miss Perkins, która, jak wiadomo, zwalcza kierownika N. I. R. A., gen. Johnsona i nie aprobowała jego ostatnich wystąpień przeciwko strajkującym. W Saysville, gdzie we środę doszło do krwawych zaburzeń, praca została w czwartek w fabrykach podjęta pod ochroną policji. W miejscowości Waterville (Maine) podczas starć ze strajkującymi, o których pisaliśmy wczoraj, kilku policjantów odniosło rany. W Filadelfji odbyły się manifestacje strajkujących. Policja rozpędzała manifestantów przy pomocy pałek gumowych. W Little Falls (New York) strajkujący zaatakowali policję, która broniła się rzucając bomby z gazami łzawiącemi. (ATE.).

***

Przywódca strajku Gorman oświadczył, iż w poniedziałek przyłączy się do strajku około 100 tysięcy robotników, zatrudnionych w pokrewnych gałęziach przemysłu. W licznych miejscowościach doszło do starć pomiędzy policją a strajkującymi. (PAT.).

***

W miejscowości Waterville w stanie Maine ponownie doszło do ostrych starć między strajkującymi a policją, wzmocnioną przez milicję. Jeden z milicjantów odniósł rany. W stanie Georgia stan wojenny pozostaje nadal w mo fabryki. W kołach waszyngtońskich panuje przekonanie, iż nie jest wyłączona osobista interwencja perzydenta Roosevelta, który jednakże wolałby, by sprawa strajku została załatwiona przez departament pracy. (PAT.)

cy. Aresztowano stu kilkudziesięciu robotników, którzy utrudniali dostęp do

Bandycki napad

na lokal Związku Transportowców w Gdyni

Tow. Jaworski ciężko ranny

(Telefonem).

W środę, w godzinach ok. 8 — 9 wieczorem, na lokal Związku Zawodowego Transportowców w Gdyni napadła grupa „nieznanych sprawców", która zdemolowała urządzenie i ciężko poraniła obecnego tam sekretarza okręgowego Związku Transportowców, tow. Jaworskiego.

Tow. Jaworski odwieziony został do szpitala. Ma on złamaną lewą rękę i uszkodzone żebra.

Charakterystyczne, że policja wogóle nie zainteresowała się napadem poza tem, że... opieczętowała lokal Związku. Przez całą noc i ranek następnego dnia nie spisano protokułu i dopiero w czwartek, o godz. 12-ej w południe, po interwencjach naszych towarzyszów, otworzono zapieczętowany lokal i wszczęto śledztwo.

Napastnicy, po zdemolowaniu lokalu Związku Transportowców. udali się pod Biuro Pośrednictwa Pracy, ale zostali odparci przez znajdujących się tam akurat robotników. Policja i w tym wypadku zupełnie nie reagowała.

***

Istnieje podejrzenie, że związek z napadem mają ekspedytorzy, używający różnych szumowin do walki z robotniczą organizacją klasową.

Jasno i wyraźnie

Opinja chińska wobec sprawy Mandżurji

W związku z trzecią rocznicą zajęcia Mukdenu przez wojska japońskie „China Press" pisze: „Dopóki Mandżurja będzie istniała jako niezależne państwo, nie będzie żadnego porozumienia pomiędzy Japonją a Chinami". „Shun Pao" oświadcza: „Rząd chiński, któryby wyrzekł się Mandżurji, musiałby niezwłocznie upaść". „Dah Kung Pao" twierdzi, iż naród chiński pod żadnemi warunkami nie może wyrzec się Mandżurji. (PAT.).

Układy

w przemyśle naftowym

Lwów, 19 września.

We wtorek, dnia 18 b. m. rozpoczęły się we Lwowie rokowania w sprawie warunków płacy robotników, pomiędzy przedstawicielami przemysłowców a Klasowemi Związkami: Zw. Górników, Metalowców i Chemicznych.

Przemysłowcy z powodu przeprowadzonej zniżki ceny nafty o 20 proc. wysunęli projekt obniżki płac o 17 proc. z ułamkiem.

Związki projekt ten odrzuciły, stojąc na stanowisku utrzymania obecnych warunków i prolongowania obecnej umowy na jeden rok. W ciągu dwuch dni rokowań nie osiągnięto porozumienia. Przemysłowcy propozycję swoją zniżyli do 12 proc. obniżki, Związki jednak ze swego stanowiska nie ustąpiły, wychodząc z założenia, że zniżka ceny nafty nie może pociągnąć obniżki płac. albowiem jako rekompensatę przemysłowcy uzyskali od Rządu zniżkę taryfy kolejowej, oraz traktują z Rządem o zniżkę podatku od produkcji nafty.

Przedstawiciele Związków oznajmili przemysłowcom, że ze swojego stanowiska: utrzymania obecnych płac — nie zejdą i że gotowi są proklamować strajk w obronie tych warunków.

Rokowania trwają.

Ubezpieczeni domagają się samorządu!

Jak wiadomo w związku z grożącym zamachem na resztki ubezpieczenia Unja Pracowników Umysłowych, w porozumieniu ze Związkiem pracowników państwowych i samorządowych, ogłosiła plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Otóż ciekawe cyfry przynosi pierwszy dzień plebiscytu: **17 września złożono w Warszawie 1395 głosów, w tem 1377 głosów wypowiedziało się za zasadą samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych,** za zachowaniem odrębności ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, przeciwko obniżeniu składek kosztem redukcji świadczeń, oraz przeciw ograniczaniu pomocy lekarskiej.

Pierwsza wojna Mussolniego?

Socjalistyczny „Daily Herald" dowiaduje się, że w angielskich kołach politycznych liczą się z możliwością wojny pomiędzy Włochami a Abisynją. Dziennik twierdzi, że Włochy koncentrują poważne siły wojskowe w swej kolonji Erytrei nad morzem Czerwonem, oraz w kraju Somali. (ATE.).

„Żądanie amnestji nie jest prośbą o przebaczenie..."

Jan Jaurés

„Tydzień Kobiet" -- to tydzień propagandy socjalistycznej

Zwycięstwo socjalistów w Szwecji

Jak już donosiliśmy, wybory do sejmików prowincjonalnych czyli do t. zw. landstingen skończyły się w Szwecji walnem zwycięstwem socjalistów. Wybory prowadzone były pod hasłem za, czy przeciw socjalistom, za rządem Hanssona, czy przeciw rządowi Hanssona.

Według dotychczasowych, jeszcze nie ostatecznych obliczeń, partja socjalno-demokratyczna zebrała 682,000 głosów. T. zw. Partja socjalistyczna, mająca lekkie zabarwienie komunistyczne (wchodzą do jej składu dawni „trockiści"), ale od Moskwy niezależna, otrzymała 58,000 głosów, a partja komunistyczna (stalinowska) — 42,000 głosów. Konserwatyści otrzymali 372,000 głosów, partja chłopska 279,000. stronnictwo ludowe — 207,000 i faszyści szwedcy 9,000 głosów.

Socjalna demokracja pozostała nadal najliczniejszem stronnictwem, które nietylko obroniło swój stan posiadania, lecz wyrwało przeciwnikom swoim wiele nowych głosów. Cała Szwecja żyje pod wrażeniem tego zwycięstwa, które jest tem znamienniejsze, że atak wszystkich stronnictw skierowany był na socjalistów.

Na pierwszym planie walki wyborczej stały sprawy gospodarcze. Stronnictwa mieszczańskie zaatakowały plan zapewnienia pracy oraz plan gospodarczy rządu. Przy wielkim nakładzie propagandy usiłowały one przekonać społeczeństwo, że zamierzenia rządu idą po linji ubezwłasnowolnienia przedsiębiorców oraz socjalizacji kapitału. Stanowisko poszczególnych partyj zostało oświetlone w przemówieniach przywódców wygłoszonych przez radjo. Dla obywateli krajów niedemokratycznych danie do dyspozycji przeciwnikom rządu radja wydaje się nieprawdopodobnem. Szwedzka socjalna demokracja nie ulękła się tego i pomimo to bez cudów i bez kawałów wyborczych odniosła walne zwycięstwo.

Stronnictwa mieszczańskie żądały w przemówieniach swoich „więcej oszczędności" przy finansowaniu robót publicznych oraz powrotu do dawniejszych zasad budżetowania, wreszcie niezależności przedsiębiorstw, rzemiosła i handlu, usunięcia „teroru" związków zawodowych, wydatnego poparcia dla rolnictwa oraz wzmocnienia siły obronnej.

Walka z temi postulatami wysuwanemi wszędzie na świecie, a nie wyłącznie w Szwecji, była dla rządu dość łatwa. Rząd wskazał na wszystkie błędy, popełnione przez stronnictwa mieszczańskie przed i podczas kryzysu, poczem wymienił wszystkie prace rządu socjalistycznego od chwili jego powstania, co w rezultacie doprowadziło do tego, że Szwecja jest krajem powszechnego dobrobytu. Dużo agitować nie trzeba było, gdyż szerokie masy zdawały sobie sprawę, że zamiana rządu socjalistycznego rządem mieszczańskim mogłaby tylko im zaszkodzić. W ten sposób wszyscy robotnicy, rzemieślnicy, ludzie uprawiający wolne zawody i chłopi poparli przy wyborach partję socjalno - demokratyczną. Wybory były wolnem wypowiedzeniem woli ludności, która odwraca się od dyktatorskich eksperymentów, a słyszeć nie chce o faszyźmie.

Faszyzm, który już w Szwecji zaczął kiełkować, po 30 czerwca, po tym obitującym w wypadki dniu w Niemczech, zaczął zamierać i nikogo już nie pociąga.

Większość społeczeństwa szwedzkiego pragnie dalszego kursu na lewo. Podoba mu się program gospodarczy rządu, który tyle dobrego już na kraj sprowadził.

Walne zwycięstwo socjalistów stanowi znakomitą ilustrację do bajek o „umierającym marksizmie". Nie odwiedzie to bajkorobów od opowiadania, ale dla wszystkich zwolenników Socjalizmu zwycięstwo Socjalnej Demokracji szwedzkiej powinno być pobudką do dalszej wytężonej pracy.

Walka o puhar Gordon-Benneta

Zaledwie kilka dni minęło od zakończenia wielkiego międzynarodowego turnieju lotniczego tak. zw. Challenge, a już Warszawa ma nową sensacyjną imprezę lotniczą: międzynarodowe zawody balonów o puhar Gordon - Benneta. I te zawody organizuje Aeroklub R. P. jako zdobywca nagrody przechodniej w roku ubiegłym.

Do zawodów zgłoszono 19 balonów z 8 państw. Mianowicie Belgja zgłosiła 2 balony, Czechosłowacja — 1, Francja — 3, Niemcy — 3, Polska — 3, Stany Zjednoczone Ameryki Półn. — 3, Szwajcarja — 3 i Włochy — 1.

Załogę każdego balonu stanowią 2 osoby. Pojemność każdego balonu nie może przekraczać 2.200 mtr. sześciennych.

Zawody odbędą się w najbliższą niedzielę na lotnisku Mokotowskiem. Rano balony będą napełnione gazem. W tym celu przeprowadzony został specjalny rurociąg od gazowni do lotniska.

Start pierwszego balonu nastąpi o godzinie 16-ej. Następne balony startują w odstępach 5 — 10 minutowych.

O tych zawodach napiszemy obszernie w jutrzejszym numerze.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w czwartek, 27 b. m., o g. 10 r., w lokalu C.K.W. przy ul. Wareckiej 7.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Zdarzenia i ludzie

w „Trzeciej Rzeszy"

Topór katowski nie próżnuje w Rzeszy

We wtorek o 5 rano wykonano w Elblągu wyrok śmierci na Grzegorzu Meissnerze.

Meissnera skazał sąd w dn. 4 lipca r. b. na śmierć za zamordowanie kierownika wyszkolenia młodzieży hitlerowskiej, niejakiego Elsholza.

Meissner stał na czele katolickiej organizacji młodzieży „Deutsche Jugendkraft". Zamordowanie Elsholza pociągnęło za sobą represje w stosunku do młodzieży katolickiej. Opinja publiczna nie dowiedziała się szczegółów, które doprowadziły do krwawej rozprawy.

Prezes ministrów pruskich nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

Wartość „opieki" von Papena

Założona w swoim czasie przez b. wicekanclerza Papena „Wspólnota pracy Niemców katolickich" **została rozwiązana.** Urzędowo motywują to zarządzenie koniecznością scentralizowania pod egidą partji narodowo - „socjalistycznej" wszelkich poczynań w zakresie uregulowania stosunków między państwem a kościołem. (PAT.).

„Chrześcijanie" ze swastyką

Mowa biskupa Muellera

Ewangelicki biskup Rzeszy **Mueller** wystąpił w Hanowerze z przemówieniem, w którem m. in. ostro zaatakował Żydów, oświadczając, że chrześcijaństwo nie wyrosło z żydostwa, lecz **z walki przeciw Żydom.** Żydzi — oświadczył mówca — zawsze mordowali tych, którzy mówili im prawdę. Niemcy, jako pierwsi od początku ery chrześcijańskiej, odważyli się wypowiedzieć walkę Żydom. W tej walce chrześcijanie muszą podać sobie ręce, chociażby nawet mieli przez pół roku głodować. Biskup zapowiedział ostre represje przeciwko wszystkim, którzy oskarżają jego zwolenników t. zw. „chrześcijan niemieckich" o akcję antychrześcijańską. To, czego chcemy — oświadczył biskup niemiecki — jest niezależne od Rzymu: kościół niemiecki. Cele, o które walczymy są: jedno państwo, jeden naród i jeden kościół. (PAT.).

Do czego służy—Opatrzność

Z okazji mianowania się głową Trzeciej Rzeszy, p. Hitler urządził przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego. Podczas tego przyjęcia NUNCJUSZ PAPIESKI, KARD. ORSENIGA, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, złożył p. Hitlerowi gratulacje, życząc m. in. „aby OPATRZNOŚĆ (!) pozwoliła na urzeczywistnienie tego, do czego dąży Hitler".

W odpowiedzi p. Hitler podziękował za życzenia i wyraził przekonanie, że „OPATRZNOŚĆ (!) nie odmówi mu swego błogosławieństwa"...

Wzruszająca jest ta ufność p. Führera w opiekę „Opatrzności", z którą komunikuje się zapewne za pośrednictwem Röhma i Heinesa, zdradzających niemieckiemu władcy tajemnice przyszłych tysiącleci.

Niejakie zdziwienie natomiast musi wywołać „opatrznościowy" frazes w ustach wysokiego dostojnika kościelnego, związanego formalnemi przynajmniej węzłami z... chrześcijaństwem.

Rozumiemy, że nieprzewietrzany od setek lat protokół dyplomatyczny nakazuje przy okazjach wygłaszanie zdawkowych, pustych i bezwartościowych frazesów. Ale mieszanie Opatrzności do spraw i sprawek różnych ziemskich „wodzów" wydaje się rzeczą dość ryzykowną i — niestosowną, zwłaszcza gdy czyni to dygnitarz duchowy. Kard. Orseniga jakoś nie zorjentował się co do czasu i miejsca swego przemówienia.

Możnaby przecież zapytać papieskiego dyplomatę, kompetentnego niewątpliwie w kwestjach teologicznych: Czy i — „wypadki" z dn. 30 czerwca r. b. TEŻ należy zapisać na rachunek Opatrzności?... Małe sprawy wymagają małych słów; gdy nie wporę używa się słów wielkich, tracą one cały sens i znaczenie.

A zresztą — kto wie?... Może po „kanonizacji" Dollfussa, poszukiwani są już dalsi kandydaci... *Bd.*

W Genewie

Wniosek polski

w sprawie mniejszości narodowych

Wczoraj komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem polskim o generalizację zobowiązań w sprawie mniejszości narodowych. Uzasadniał wniosek delegat polski p. Raczyński, Min. Raczyński uzasadnił szczegółowo wniosek, nawiązując do znanej deklaracji min. Becka.

Polska i Sowiety

Artykuł „Le Journal"

Czwartkowy „Le Journal" zamieszcza artykuł wstępny w sprawie ostatniej wymiany poglądów między Moskwą a Warszawą. Ogłoszony jednocześnie w Moskwie i Warszawie komunikat w chwili wejścia Sowietów do Ligi Narodów określa ściśle rezultaty bezpośrednich rozmów sowiecko - polskich, które były prowadzone wówczas, gdy istniało zagadnienie, czy Polska zgodzi się, czy też nie, na stałe miejsce Sowietów w Radzie Ligi. Był to istotny klucz zagadnienia. Polska mogła udaremnić przyjęcie kandydatury Sowietów. Nie uczyniła tego. Powody wyjaśnia komunikat: Polska uzyskała zadośćuczynienie w postaci stwierdzenia, że po wejściu Sowietów do Ligi Narodów stosunki polsko - sowieckie, jak i poprzednio, rozwijać się będą na podstawie specjalnych umów, zawartych pomiędzy obu państwami. Półoficjalna interpretacja polska stawia tutaj kropkę nad i: te umowy specjalne polsko - sowieckie w sprawie nieagresji i definicji napastnika są bardziej precyzyjne niż pakt Ligi Narodów. Umowy te nie dopuszczają ani na chwilę, aby jakiś nowy „reżim" bardziej ekspansywny i elastyczny mógł wyrugować ścisły system wzajemności. Widocznie są tutaj wytyczne polityki polskiej. Woli ona ścisłe umowy dwustronne od kombinacyj, które z konieczności pozostają niejasne, gdyż pragną objąć zbyt wiele sprzecznych elementów.

Ma to miejsce właśnie z leżącym na sercu komisarzowi Litwinowowi „paktem wschodnim". Polacy wystrzegają się tego paktu, gdyż gdyby był on zawarty z udziałem Niemiec spowodowałby osłabienie czujności, gdyby zaś zawarto go bez Niemiec, spowodowałby ich izolację. A przecież minister Barthou oświadczył, iż odosobnienie jest początkiem wojny. Gdy więc Polacy oświadczają się raczej za paktami specjalnemi, niż za paktem wschodnim — nie zapominają o istnieniu art. 16 paktu Ligi Narodów, który mógłby być wykorzystany przez Sowiety dla wprowadzenia swoich wojsk na terytorjum polskie. A czyż nie byłoby to początkiem czwartego rozbioru Polski? (PAT.).

Agenci hitlerowscy

wśród policji Zagł. Saary

Pogotowie policyjne w Saarbrücken wzmocnione grupą agentów policji kryminalnej z wydziału politycznego, przeprowadziło pod dowództwem naczelnego komendanta policji w Zagłębiu, Anglika Hemsleya, nocną inspekcję na pograniczu niemieckiem. Powodem do tego zarządzenia były pogłoski, iż na pograniczu prowadzone są zakazane nocne ćwiczenia narodowych „socjalistów" oraz odbywa się przemycanie broni. Inspekcja nie dała żadnego pozytywnego rezultatu. Wydarzył się jednak znamienny incydent.

Jeden z uczestników inspekcji, agent kryminalny Pfaff, po otrzymaniu instrukcji od swych przełożonych, w chwili, gdy znajdował się w pobliżu granicy skierował się biegiem na drugą stronę granicy do Rzeszy i pomimo nawoływań nie zawrócił, znikając w ciemności. Na trzeci dzień dopiero nadeszła wiadomość, że Pfaff zgłosił się do posterunku żandarmerji niemieckiej w Waldmehr. W tej sprawie wszczęte zostało dochodzenie, celem ustalenia, czy Pfaff nie zbiegł celowo z Zagłębia. Rodzina zbiega twierdzi, że Pfaff nie mógł pogodzić swych obowiązków w policji w Saabrücken ze swemi przekonaniami politycznemi.

(PAT.).

Kronika telegraficzna

MICKIEWICZ PO UKRAIŃSKU.

Według doniesień z Moskwy w wydaniu wszechukraińskiej Akademji Nauk w Kijowie ukaże się wkrótce pierwszy tom wybranych dzieł Mickiewicza, w tłumaczeniu na język ukraiński. Przekładu „Pana Tadeusza" dokonał poeta ukraiński, Maksym Rylski. Inne dzieła Mickiewicza wydane będą w tłumaczeniu słynnego poety Iwana Franki, zmarłego przed kilkunastu laty we Lwowie. Na cele komisji redagującej ukraińskie wydanie dzieł Mickiewicza stoi szef sekcji propagandy C. K. Komunistycznej partji Ukrainy Chwyla. (ATE.).

WIELKI JARMARK ROCZNICOWY.

Według doniesień z Moskwy w związku ze zbliżającą się rocznicą rewolucji październikowej Rząd Ukrainy Sowieckiej postanowił zorganizować w Kijowie, który obecnie jest stolicą Republiki ukraińskiej t. zw. wielki jarmark żywnościowy, który trwać będzie od 28-go października do 6 listopada. W jarmarku tym wezmą udział nietylko sowieckie organizacje gospodarcze lecz również rolnicy indywidualni, zachęcani przez władzę do dostarczania artykułów żywnościowych na rynek miejski. (ATE.).

KOLEJNICTWO ST. ZJEDNOCZONYCH.

„New York Times" donosi, że prez. Roosevelt zamierza złożyć na najbliższej sesji kongresu projekt utworzenia związkowego ministerjum komunikacji. Jednocześnie będzie przeprowadzona daleko idąca organizacja kolejnictwa amerykańskiego. (ATE.).

ŚMIERĆ GANGSTERA.

Głośny amerykański gangster Harry Farb, znany pod przezwiskiem króla dzielnicy nowojorskiej Bowery, został zamordowany w „klasyczny" sposób. Farb siedział przed drzwiami swego baru, gdy zatrzymał się automobil, a osoby, które się w nim znajdowały, zawołały nic niepodejrzewającego gangstera i przez jakiś czas prowadziły z nim spokojną rozmowę. W pewnej chwili rozległ się strzał, śmiertelnie ranny Farb, osunął się na ziemię a automobil prędko się oddalił. (PAT.).

PLAGA WŚCIEKLIZNY W RUMUNJI.

Z Jass donoszą o tragicznych skutkach pokąsania przez wściekłego psa. Przed kilku dniami w miejscowości Billicheni w Besarabji pewna kobieta została pokąsana przez wściekłego psa. Ponieważ nie udała się do lekarza po kilku dniach sama zachorowała na wściekliznę i w przystępie szału pokąsała 20 kobiet, które w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawczyni tragicznego wypadku po kilku godzinach zmarła. (ATE.).

NOWE ODKRYCIE NAUKOWE.

Z Moskwy donoszą, że otrzymano tam wiadomość iż na jeziorze Bajkał niedaleko ujścia rzeki Selengi znany geograf prof. Wereszczagin odkrył nieznaną dotychczas wyspę podwodną na głębokości 30 m., podczas gdy dno jeziora leży na głębokości tysiąca metrów. Powierzchnia wyspy podwodnej wynosi 4 km. kw. Prof. Wereszczagin przypuszcza, że jest to wyspa uwidoczniona na mapach 17 wieku i która później zniknęła z powierzchni jeziora. W kołach naukowych wyrażana była wątpliwość, czy wyspa ta wogóle istnieje. Prof. Wereszczagin prowadzi dalej swe badania. (ATE.).

Przemyt hitlerowskich mundurów

Na dworcu w Eger (Cheb) w Czechosłowacji aresztowano Eugeniusza Seifferta i siostrę jego Gertrudę, którzy wracali z uroczystości hitlerowskich w Norymberdze i wieźli z sobą w walizkach mundury młodzieży hitlerowskiej, druki, odezwy oraz zdjęcia fotograficzne z uroczystości w Norymberdze. Pannę z aresztu zwolniono, ale brata jej przekazano sądowi, ponieważ wwożenie mundurów hitlerowskich do Czechosłowacji jest surowo wzbronione.

Niemiecki poseł w Pradze interwenjował w czechosłowackiem M. S. Z. w sprawie uwolnienia Seifferta.

W kuchni dyplomatycznej

Austrja i sprawa Habsburgów

Sprawozdawca genewski „Petit Parisien" omawia sprawę austrjacką. Należy — stwierdza dziennik — uniemożliwić raz na zawsze Anschluss Austrji do Niemiec w drodze zagwarantowania niepodległości państwa austrjackiego. Jednakże kwestja zawarcia nowego traktatu gwarancyjnego napotyka na poważne trudności.

Korespondenta polityczna dziennika „Oeuvre", Tabouis, donosi z Genewy, że delegacja francuska wysunęła projekt zawarcia kilku układów w sprawie zagwarantowania nietykalności terytorjalnej i niepodległości Austrji. Pierwszy z tych układów stwierdzi, że sprawa powrotu na tron dynastji Habsburgów jest kwestją międzynarodową i nie może być rozwiązana wyłącznie przez Austrję. W ten sposób zdołanoby uniknąć kłopotliwego dla gabinetu dr. Schuschnigga zobowiązania w sprawie niedopuszczenia do restauracji Habsburgów. Zamierzony układ byłby podpisany przez wielkie mocarstwa i Małą Ententę. Drugi układ dotyczyłby kwestji Anschlussu, a trzeci współpracy gospodarczej państw naddunajskich. Dziennik zaznacza, że min. Barthou podjął starania celem realizacji tego projektu. (ATE.).

7-go października — Dzień Młodzieży Robotniczej

Młodzi do walki

pod hasłami naszemi:
Chleba i pracy dla młodocianych!
Nie damy zniszczyć ubezpieczeń społecznych!
W obronie niezależnego ruchu zawodowego!
żądamy uwolnienia więźniów politycznych!
PRECZ Z WOJNĄ!
PRECZ Z FASZYZMEM!
Przeciw kapitalistom — za Socjalizm
Niech żyje Rząd robotniczo - chłopski!
Niech żyje Socjalizm!

WARSZAWSK A ORGANIZACJA MŁODZ. T. U. R.

Nasz nowy odcinek powieściowy

Zwolennicy utworów Williama Locke'a, autora drukowanej przed kilku laty w „Robotniku" powieści „Jagnię w wilczej skórze", z zadowoleniem dowiedzą się, że w najbliższym czasie (od 30 września b. r.) rozpoczniemy w naszym odcinku druk jednej z najlepszych powieści tego autora

„Ród Baltazarów"

„Ród Baltazarów", którego akcja rozgrywa się w Anglji, w ciągu ostatnich lat Wielkiej Wojny, posiada wszystkie zalety dzieł tego autora: lekką, żywą, interesującą fabułę, okraszoną niefrasobliwym humorem i przedstawioną w wywysoce artystycznej formie, doskonale zarysowane typy, inteligentny dowcip.

Oczywiście, czytelnicy muszą przyjąć z pełnym krytycyzmem poglądy społeczne i polityczne Locke'a, którym daje on czasami wyraz przez usta swoich bohaterów, a z któremi zgodzić się nie możemy — powieści jego należy traktować wyłącznie z punktu widzenia samej fabuły: żywej i interesującej, która przykuwa uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej strony.

Gen. Julian Stachiewicz

W środę wieczorem zmarł w Warszawie gen. JULJAN STACHIEWICZ, ostatnio szef Wojskowego Biura Historycznego, jeden z najzdolniejszych oficerów polskich, prawdziwy człowiek Idei, człowiek dużej kultury umysłowej i uczciwości.

Gen. Stachiewicz („Wicz") ma swoją kartę w dziejach P. P. S., i Związku Walki Czynnej; przed samą wojną stawał nieraz na bardzo niebezpiecznych placówkach pracy konspiracyjnej. Wojnę światową przebył w I Brygadzie; wojnę polsko - bolszewicką — na stanowisku szefa oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa i szefa sztabu kwatery głównej Naczelnego Wodza. Suchoty zmusiły go później do poświęcenia lat ostatnich pracy naukowej w Wojskowem Biurze Historycznem.

***

Stachiewicz był do końca oficerem, oddanym marsz. Piłsudskiemu szczerze, bez myśli o karjerze osobistej. Nie brał żadnego udziału w życiu politycznem i w walkach politycznych Polski Niepodległej. Ale nie wyrzekł się nigdy ideałów, którym ofiarował swoją młodość, nie przekreślił nigdy swojej roli przedwojennej w P. P. S. i w jej wysiłku nielegalnym.

Postulaty urzędników państwowych

Centralna Rada Pracownicza postanowiła przedłożyć czynnikom rządowym memorjał, precyzujący postulaty pracowników państwowych.

Memorjał ten ma określać żądania pracowników państwowych w dziedzinie awansów. Organizacje urzędnicze domagają się, aby w terminie jesiennym awansowano 10 proc. urzędników, którzy wskutek wprowadzenia przepisów o wstrzymaniu awansów, zostali poszkodowani.

Pozatem pracownicy państwowi występują z postulatem stworzenia funduszu pomocy szkolnej. Fundusz ten ma powstać w tych miejscowościach, gdzie niema szkół państwowych i gdzie pracownicy państwowi zmuszeni są posyłać dzieci do szkół prywatnych. Fundusz pomocy szkolnej dla dzieci pracowników państwowych miałby powstać z płaconych przez pracowników państwowych opłat administracyjnych za dzieci, uczęszczające do szkół państwowych.

W dziedzinie pomocy lekarskiej pracownicy państwowi domagają się, aby Skarb Państwa wydawał bezpłatne bilety kolejowe dla urzędników i ich rodzin, kierowanych przez lekarzy państwowych do miejscowości kuracyjnych. Według obliczeń, wprowadzenie tego postulatu w życie obciąży skarb państwa sumą 40 tys. zł. rocznie.

Epokowe reformy

Parę dni temu podaliśmy odpis okólnika pewnego pomysłowego p. o. prezesa Izby Skarbowej, który na terenie tej instytucji postanowił wprowadzić zwyczaje... koszarowe. Ten osobliwy prezes Izby Skarbowej, tak gorliwie zabiegający o order czy awans, nie jest w dzisiejszych stosunkach wyjątkiem. Oto nowy — nie ostatni z pewnością — przykład prac i pomysłów, absorbujących sfery naszej biurokratycznej „elity":

W najbliższej przyszłości, powtórzyliśmy wczoraj za prasą „sanacyjną", mają być wprowadzone **mundury dla... urzędników pocztowych.** Będą one koloru khaki, krojem podobne do mundurów wojskowych. Na bluzach i płaszczach będą naramienniki (!), przeznaczone na odznaki przysposobienia wojskowego (!). Na czapce i na kołnierzu znajdą miejsce odznaki służby łączności: a więc otok, lub też pasek czarnego koloru z szafirową wypustką. Obok orzełka na czapce — godło pocztowo - telegraficzne: trąbka przecięta strzałką błyskawicy.

Jak widzimy, dokładność i ścisłość projektu wielkiej reformy — nie mniejsza, niż w owym okólniku prezesa Izby Skarbowej. A wszystko to skierowane w jednym tylko kierunku: mundury — koszary, koszary — mundury. Sfery rządzące, pomimo licznych sukcesów, zwłaszcza w polityce zagranicznej — nudzą się. W braku laku, trzeba się wyżywać militarystycznie choćby na terenie urzędów skarbowych czy pocztowych. Zabawa trwa na całego...

O podwyżce **głodowych pensyj** niższych pracowników pocztowych, skarbowych i innych — nic jakoś nie słychać.

x.

Skutki

Z „obozu izolacyjnego" w Berezie Kartuskiej zwolniono, jako pierwszego z pośród przebywających tam więźniów, p. Józefa Przybyszewskiego, sekretarza Stron. Narodowego w Łomży. CIĘŻKO CHOREGO NA ZAPALENIE PŁUC Przybyszewskiego odwieziono wprost z „obozu" do szpitala w Kobryniu, gdzie znajduje się obecnie na kuracji. W Berezie Kartuskiej p. Przybyszewski „bawił" zgórą dwa miesiące.

Jak widzimy, wyniki „obozowych" metod „wychowawczych" zapowiadają się wprost imponująco: x.

Bez komentarzy

Łódzki „Głos Poranny" skonfiskowany został za artykuł znanego publicysty niemieckiego Jerzego Bernharda, omawiający proces pewnego robotnika z Landau , oskarżonego o obelgę pod adresem p. Adolfa H. Robotnik ten zarzucił mu mianowicie — brak inteligencji, za co został skazany na kilka miesięcy więzienia.

Polski cenzor RÓWNIEŻ stanął w obronie inteligencji p. Adolfa H. i wspomniany artykuł — skonfiskował.

W Min. Skarbu

Zawieszony w urzędowaniu

Zastępca dyrektora departamentu podatkowego w Min. Skarbu, p. P. Michalski, **został zawieszony w urzędowaniu.** Przeciwko p. Michalskiemu wytoczono zarzuty, związane z jego urzędowaniem. O co chodziło? — w tej chwili jeszcze nie wiemy.

Przegląd prasy

BANIALUKI.

Już nieraz podnosiliśmy w „Robotniku" i nieraz napewno podnosić będziemy cały absurd pogłosek o istniejącym jakoby w Rządzie „kursie na lewo".

Jeżeli tego rodzaju bajdy opowiadają w maglu albo powtarzają je — w najlepszym razie — cukiernicy kawiarniani, to można z tem się zgodzić. Ale gdy bajdy te drukuje poważny dziennik, to nie pozostaje nam nic innego, jak przypuszczać, że ma się tu do czynienia ze zwykłą demagogją.

O „obłaskiwaniu lewicy" pisze „Gazeta Warszawska", pomimo, że prasa socjalistyczna jest przytym rzekomym kursie na lewo częściej konfiskowana, niż przed kursem; pomimo, iż wraz z „kursem na lewo" niszczy się ubezpieczenie socjalne; pomimo, że wraz z tym kursem gotuje się zamach na zawodowe organizację robotnicze. Sto razy dowiedliśmy, że rządy „sanacyjne", nie wyłączając obecnego Rządu, są wykonawcami programu endeckiego, a pomimo to bajka o „kursie na lewo" wciąż pokutuje po kawiarniach i maglach.

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Nie przypuszczamy, żeby stronnictwo lewicowe szczerze pragnęły uścisnąć wyciągniętą do siebie rękę. Niemniej jednak jest do pewnego stopnia zrozumiałe, że uśmiecha się tym stronnictwom takie zawieszenie broni, dłuższy odpoczynek, względność starostów i policji w stosunku do zgromadzeń i roboty organizacyjnej. Z drugiej atoli strony obawiają się one utraty zaufania mas, które na wszelkie flirty z sanacją mają pogląd wyrobiony, bardzo prosty, określając te flirty mianem — zdrady. Lewica słusznie obawia się, że Kapua polityczna, zawarta w ofertach radykałów sanacyjnych, może stać się początkiem jej zupełnej klęski. Sanacja zyskałaby skrócenie frontu, stronnictwo narodowe nowych zwolenników — zwłaszcza na wsi, — a koszty (w znaczeniu oczywiście politycznem) zapłaciłaby lewica.

W tym stanie rzeczy rozmówcy lewicowi (stwierdzamy z całą stanowczością, że są tacy) — szukają jakiegoś pośredniego wyjścia. Tłumaczą oni sanatorom, że przed głębiej sięgającem porozumieniem rząd powinien poczynić pewne zarządzenia, któreby były dowodem zmiany dotychczasowego kursu politycznego, a przez to lepiej usposobiły ludność dla obozu rządowego".

My również z całą stanowczością stwierdzamy, że nic o takich rozmowach nie wiemy.

WZÓR DO NAŚLADOWANIA.

Ameryka nie znała dotychczas ubezpieczeń socjalnych. Pod wpływem rodzącego się ruchu socjalistycznego i walk organizacyj zawodowych z kapitalistami, a także wskutek długotrwałego kryzysu prez. Roosevelt powołał komisję, która po zbadaniu różnych systemów ubezpieczeń w 20 państwach europejskich, opracuje projekt dla Ameryki.

„Kurjer Poranny" zaleca Ameryce nasze ustawodawstwo socjalne, piszą:

„Od szeregu lat kroczymy w kierunku ulepszania ubezpieczenia na starość, wypracowujemy projekty ubezpieczenia od bezrobocia".

Nie wiem, co „Kurjerowi Porannemu" zawinili robotnicy amerykańscy, że chce ich uszczęśliwić ustawą scaleniową. Niech już lepiej Ameryka szuka gdzieindziej wzorów do naśladowania.

NA CO SĄ PIENIĄDZE?

Niemcy nie mają pieniędzy na zapłatę długów, nie mają pieniędzy na sprowadzanie surowców, nie mają pieniędzy dla bezrobotnych, ale na agitację na rzecz systemu znajdują miljony.

Obecnie rzucają miljony na agitację w Zagłębiu Saary, by ludność wypowiedziała się za powrotem do Niemiec. — Ludność tego Zagłębia niewątpliwie jest niemiecka i chętnie wróciłaby do Niemiec, ale do Hitlera wracać nie kwapi się. Pisze o tem krakowski „I. K. C.".

„Zagłębie Saary jest niemieckie i wielka ilość dobrych patrjotów niemieckich mieszka na jego terytorjum, jednak cała ludność Zagłębia występuje przeciw obecnej polityce w Niemczech, z wyjątkiem kilku fanatyków, których zupełnie można pominąć. Jeżeli Niemcy nie zmienią swojej polityki, jeżeli przedewszystkiem upierać się będą nadal przy prześladowaniach katolików — Hitler straci Zagłębie Saary".

x. y. z.

Niedopuszczalne sposoby samoobrony

W związku z listem otwartym p. Adama Szczypiorskiego, ogłoszonym w „Kurjerze Porannym" z dn. 17 września 1934 r. nadsyła nam Sekretarjat Generalny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego oświadczenie, w którem stwierdza, że samo powoływanie się autora listu na nazwisko nieżyjącego już Dr. Stefana Kopcińskiego w związku ze sprawą wynajmu przez Magistrat Warszawski mieszkań prywatnych na lokale szkolne — jest wysoce nieprzyzwoite.

Wprawdzie p. Szczypiorski nawiasowo tylko wspomina nazwisko dr. Stefana Kopcińskiego, byłego przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu Warszawy, jako rzekomego inicjatora myśli przebudowy lokali mieszkalnych na szkoły i nadbudowy w domach prywatnych, ale ta metoda powoływania się na człowieka, który zabierać głosu, ani bronić się już nie może, jest godna napiętnowania i musi wywołać słowa najwyższego oburzenia.

Stwierdzić wkońcu należy, że Dr. Stefan Kopciński był ławnikiem m. Warszawy od lipca 1927 roku do 5 grudnia 1927 roku. Wtedy to zrezygnował z tego stanowiska powołany powtórnie do m. Łodzi. Sprawa dzierżawy domów Rojsenów przez Magistrat została załatwiona później.

P. Adam Szczypiorski przekroczył w swem liście otwartym granice nietylko taktu, ale i prymitywnej przyzwoitości wobec człowieka o nieskazitelnym charakterze, do którego największy przeciwnik polityczny zawsze odnosił się z największym szacunkiem i czcią.

Sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów

„Petit Parisien" dowiaduje się, że sprawa Zagłębia Saary nie będzie poruszona na obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w listopadzie będzie zwołana nadzwyczajna sesja Rady Ligi celem omówienia kwestji plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Karolin

W sobotę przyzywa mię Redaktor Naczelny i rzecze:

— Jest tu zaproszenie na jutro do Karolina, zakładu wypoczynkowo - leczniczego dla chorych i wyczerpanych nerwowo tudzież fizycznie. Jedź przeto, brachu! Zobaczysz godną uwagi instytucję, zobaczysz piękną miejscowość, a mnie stamtąd przywieziesz sprawozdanie.

Od ucha do ucha skrzywiłem się na tę propozycję:

— Towarzyszu — jęknąłem błagalnie — i po jaką cholerę tam pojadę, do tego Karolina?! Kogo jak kogo, ale nie nas wilnian nabierać na piękno podwarszawskich okolic. Piachu nie widziałem, albo może chuderlawych sosenek? A w dodatku jutro niedziela. Przy święcie to ja lubię z dzieciakami w sześćdziesiąt sześć zagrać, z żoną o cenach na chleb i mięso słodko pogawędzić, z przyjaciółmi w szachy się spróbować. Gdzież się więc będę tłukł, dnia świętego nie szanując?

Takem powiedział i miałem rację od a do zet. Ale gdy Naczelny zaczął mi tłumaczyć i perswadować, przedkładać i namawiać, że to niby ten Karolin jest instytucją o dużem znaczeniu społecznem, że warto o nim w „Robotniku" napisać, to tak mi skotłował głowę, iż w momencie słabości zgodziłem się na wszystko.

Caluteńką noc nie spałem potem z irytacji — wątroba szalała; no, ale trudno: słówko się rzekło, kobyłka u płotu.

Tak więc w niedzielę przed południem skrzywiony niczem sperka w grochu gramoliłem się nawpół z płaczem do tramwaju Warszawa — Grodzisk. Trafiłem, że nie można lepiej: kubek w kubek jak nieboszczyk Piłat w Credo: wszyscy pasażerowie jadą do tego zatraconego Karolina, wszyscy o niczem innem nie mówią, wszyscy na głos się nim zachwycają, chwalą, rozczulają się i tkliwią.

Ja zęby zacinam i Pana Boga o wielką cierpliwość proszę.

Jakoś w końcu dojechałem, nie mogę nawet narzekać, dojechałem szybko i wygodnie do stacji Otrębusy (sama nazwa przyprawiała mię o drgawki nerwowe).

W tych Otrębusach czekają już na wycieczkę sanatoryjne konie i bryczki, ja wszelako przez wrodzoną sercu przekorę walę piechotą. W pięć minut dotarłem do terenów zakładu... i stanąłem jak wryty.

Karolin tylekroć przezemnie w ciągu doby spostponowany, osypany tyloma złorzeczeniami, uśmiechał się oto całą swoją krasą. Ogromna cisza, błogosławiony spokój sprawowały panowanie w tym uroczym zakątku. Zlekka tylko kołysały się czuby sosen i drżały listki białopiennych brzóz; w jesiennem słońcu lśniła murawa tak świeżej i niepokalanej zieloności, jakgdyby każde źdźbło kąpano w siedmiu wodach. A nieco dalej, poza obrębem parku murem stały bujne lasy Młochowskie.

Od jednego rzutu oka zrozumiałem, że tu jest miejsce, gdzie dobrotliwa natura sama koi i leczy ludzi o poszarpanych nerwach, ludzi znużonych życiem i podupadłych na duchu.

Ale na sukurs naturze śpieszy potężny sojusznik — wiedza lekarska. Wszystko zaś, co wymyślna medycyna współczesna wynalazła na złagodzenie i usunięcie cierpień człowieka — znalazło zastosowanie w sanatorjum Karolińskiem. Jednak przedewszystkiem i nadewszystko ważnem i cennem i osobliwem jest w Karolinie ogólna atmosfera, duch tego zakładu uosobiony w lekarzach; doktór - opiekun, doktór przyjaciel, brat i ojciec zarazem tak charakteryzowali swych wybawców kuracjusze i uzdrowieni pacjenci sanatorjum.

Wiele słów serdecznych i gorących, słów niewyczerpanej wdzięczności pod adresem lekarzy karolińskich słyszałem od ludzi, którym niegdyś zagrażało kalectwo duchowe. A przecie mimo to wszystko jakże gorzki jest los Karolina.

Dźwignięty ofiarnością ludzką (państwo Bobrowscy, p. Eugenja Kierbedziowa, p. Strzeszewski i inni) oraz wysiłkiem Warszawskiego Towarzystwa Pomocy Lekarskiej i Opieki nad Psychicznie i Nerwowo Chorymi w r. 1911, Karolin wskutek wojny został prawie wniwecz obrócony, na początku 1932 r. otwarty ponownie, borykać się musi codziennie z tysiącznemi trudnościami, z brakiem środków pieniężnych przedewszystkiem.

Bo wszak niedarmo byliśmy i jesteśmy „pawiem narodów". Stać nas zawsze na zjazdy i bankiety, na przyjęcia i uczty dla pierwszych lepszych cudzoziemców, ale gdy pod bokiem miljonowej stolicy zmaga się bohatersko z niedostatkiem instytucja o tak ogromnem znaczeniu społecznem, gdy wzorowy pod każdym względem zakład leczniczo - wypoczynkowy, gdzie właściwie co trzeci mieszkaniec stolicy powinien czas jakiś spędzić, nie może się rozwinąć na większą skalę, nie może z braku środków uprzystępnić swych progów warstwom niezamożnym— wówczas głucho o Rządzie i Samorządach, o magnatach przemysłowych, a właścicielach latyfundjów!

Jedna więc tylko pozostaje droga: uświadomić ogół polski, jaknajszersze warstwy społeczeństwa o znaczeniu tej jedynej w swoim rodzaju placówki, jaką jest Karolin. Wtedy to będzie można zakołatać o tegoż społeczeństwa grosz ostatni, grosz wdowi. Ofiarność naszych głodomorów, tych „Medyceuszów polskich", jak ich nazywał Brzozowski, nigdy nie zawiedzie. Wtedy też dopiero twórczy i piękny wysiłek grona osób, które ufundowały i przy życiu utrzymują Karolin, nie pójdzie na marne.

S.

Dola urzędnika magistrackiego

List do Redakcji

Z kół urzędników miejskich stolicy otrzymaliśmy artykuł w formie listu do redakcji. Artykuł ten zamieszczamy z drobnemi tylko zmianami. *Red.*

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem p. H. R. p. t. „I cóż dalej p. Prezydencie", który ogłosił „Robotnik" w ubiegłym tygodniu, w imieniu grona kolegów pozwalam sobie dorzucić kilka uwag.

Sto razy rację ma p. H. R., gdy pisze, że pracownicy miejscy stolicy pracują w coraz to większem zdenerwowaniu, gdyż są zagrożeni co miesiąc rugami. Jakże może pracować wydatnie urzędnik, kiedy nie jest pewny swego losu, kiedy musi się strzec nietylko słów ale nawet myśli. Są urzędnicy. którzy w przeciągu roku otrzymali po kilka a nawet kilkanaście wymówień. Przecież wiadomo, że nie jeden i nie dwa razy badano personalja urzędników i ich polityczną orjentację na długo przed rozwiązaniem poprzedniego magistratu. Robiono to chyba nie dla zabawki?!

Redukcje trwają nieustannie. Jako powód, oficjalnie podaje się „oszczędności" i „usprawnienie administracji". Dziwne są te „oszczędności", skoro nietylko się przyjmuje na miejsce zredukowanych urzędników nowych, ale nawet przyjmuje się ponad komplet przewidziany budżetem, a wśród przyjętych na nowo urzędników są członkowie najbliższej rodziny... wysokich dygnitarzy państwowych!

Ażeby wiedzieć, pod jakim kątem politycznym przyjmowani są urzędnicy nowi. wystarczy przejść się po Lombardzie, po wydziale oświaty, lub zobaczyć nowych pracowników dniówkowych. Jeszcze nigdy nie widziano tylu pracowników miejskich noszących w klapach marynarek znaczki organizacyj „sanacyjnych", chyba nie przypadek zdziałał, że nowe siły muszą być „stemplowane" i „plombowane" przez organizacje „sanacyjne". Tak to w praktyce wygląda „odpartyjnienie" magistratu.

Słusznie zapytuje również p. H. R., na jakich to wzorach urzędnicy miejscy mają się opierać w pracy społecznej i samorządowej, w myśl okólnika p. Starzyńskiego. Czyż wzorem mają być dla nas ci kontrolerzy przedsiębiorstw, którzy później otrzymują stanowiska dyrektorów, wice-dyrektorów i kierowników instytucyj przez siebie kontrolowanych? Gdzież to i w jakim kraju istnieje ten sposób „usprawniania" administracji? A przecież w stolicy państwa, którą p. Starzyński chce zrobić podobno „wzorem" dla całego państwa, takie właśnie nominacje „usprawniciel" mamy w Gazowni w Zakładzie Oczyszczania, w Wydziale Zdrowia!

Ma rację również p. H. R., gdy wskazuje na system obecnej gospodarki. Wielu już wyrzucono na bruk i zapewne wielu pójdzie za nimi. Ale czy miasto na tem co zyska? Przecież zredukowanym trzeba dać odprawy, a nowym uposażenie i to dobre; przecież „swoich" trzeba odpowiednio urządzić. Czyż dawni inspektorowie przedsiębiorstw, zaangażowani przez komisaryczny zarząd miasta podobno tylko tymczasowo, na pensję od 800 do 1000 zł., nie otrzymali obecnie stałych posad, płatnych po 1700 zł. do 2000 a nawet przeszło 2000 zł., wliczając dodatki?! Ba, mamy nawet do czynienia z takim faktem, że jeden z panów kontrolerów przedsiębiorstw został mianowany na stanowisko, którego niema, a mianowicie na stanowisko trzeciego wice-dyrektora Gazowni miejskiej, które to stanowisko zostało skasowane przez Radę miejską w 1930 r. a uchwała Rady miejskiej została zatwierdzona przez władze nadzorcze a więc — Ministerjum Spraw Wewnętrznych!...

Przytoczyliśmy tylko kilka przykładów, które charakteryzują obecne położenie pracowników miejskich. Jest takich przykładów znacznie więcej tylko że dotychczas o doli urzędnika miejskiego jakoś w prasie głucho. Może być, że „Robotnikowi" uda się przełamać to milczenie, bo przecież społeczeństwo i opinja publiczna muszą się wreszcie dowiedzieć, w jakich warunkach żyje i pracuje urzędnik miejski.

A. P.

Warszawska Organizacja Kobieca P. P. S. i Warszawski Komitet Okręgowy P.P.S.

w niedzielę, dnia 23-go września, o godz. 10-ej rano w wielkiej sali kina SPLENDID (Galerja Luxemburga) odbędzie się

Uroczysta Akademja

z okazji „Tygodnia Kobiet".

W programie przemówienia: sen. Doroty Kłuszyńskiej, pos. Zygmunta Zaremby, przedstawicieli: Organizacji Młodzieży TUR. i Czerwonego Harcerstwa, oraz bogata część artystyczna.

Wstęp wolny. Robotnice i robotnicy Warszawy stawcie się licznie.

* * *

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. wzywa towarzyszki i towarzyszy do wzięcia udziału w Akademji Kobiet w dn. 23 b. m. o godz. 10 rano w kinie „Splendid".

Bezpłatne karty wstępu otrzymać można na dzielnicach.

Wzywa się komitety dzielnicowe do wzięcia udziału w Akademji ze sztandarami.

300 robotnic i robotników w Warszawskiej Fabryce Guzików nie opuszcza od wczoraj fabryki

W Warszawskiej Fabryce Guzików, przy ul. Radzymińskiej 7, zatrudniającej około 300 ludzi, wybuchł w czwartek rano strajk z powodu bardzo niskich zarobków robotnic i robotników i złych warunków pracy.

Robotnicy zatrudnieni w tej fabryce zwrócili się za pośrednictwem Centralnego Związku Przemysłu Chemicznego, w którym są zorganizowani do p. inspektora pracy 5-go obwodu o odbycie wspólnej konferencji z dyrekcją fabryki w celu polubownego załatwienia zatargu. Konferencyj odbyło się pięć, jednak że nie dały one żadnego pozytywnego rezultatu, wskutek nieprzejednanego stanowiska zarządu tej fabryki, wobec słusznych żądań pracowników.

Robotnicy, jak już nadmieniliśmy wyżej, otrzymują bardzo niskie wynagrodzenie za odpowiedzialną i ciężką pracę. Zarobek dzienny większości robotnic nie przekracza 2 zł. a robotników 4 zł.

Przy takich niskich płacach słusznem było żądanie robotników podwyżki płac, na co p. dyrektor Kinman odpowiedział odmownie, nie chcąc nawet dyskutować nad tą sprawą.

P. Kinman zgodził się jedynie na zmianę nowego sposobu obliczania akordów, wysoce krzywdzącego robotników, przy którym ci ostatni muszą wyczekiwać po 6 tygodni na obliczenie, otrzymując jedynie a conto zarobków. Nowy system obliczania w praktyce sprowadzał się do ciągłej obniżki płac i bezprawnego przetrzymywania zarobionych przez robotników pieniędzy.

Jednakże wraz ze zgodą na powrót do dawnego sposobu obliczania p. dyrektor oświadczył, że wprowadzając stary sposób obliczania (praktykowany w tej fabryce przez lat 12) przeprowadzi redukcję 150 osób; innemi słowy — 150 rodzin pozbawi chleba.

Robotnicy wyczerpali wszystkie sposoby polubownego zakończenia zatargu. Byli nawet tak lojalni, że szli na daleko idące ustępstwa. Ale dyrekcja fabryki odrzucała kategorycznie wszystkie sposoby porozumienia i zlikwidowania zatargu.

Oczywiście, wobec takiego nieustępliwego i wprost wrogiego stanowiska dyrekcji do robotników, robotnicy nie mieli innego wyjścia jak strajk.

300 robotników od czwartku nie opuszcza fabryki. Między nimi jest większość kobiet, jak również dużo matek, posiadających małe dzieci, które jeszcze karmią.

(W.R.A.P.).

Bezpieczeństwo pracy
Statystyka Instytutu Spraw Społecznych

Instytut Spraw Społecznych podjął badania nad nieszczęśliwemi wypadkami w przemyśle. Według zebranych danych za lata ubiegłe wynika, że szkody ubezpieczeń społecznych i przedsiębiorstw przemysłowych dosięgają olbrzymiej cyfry 250 miljonów zł. rocznie. — Statystyka ta ilustruje doniosłość wprowadzenia premji dla zakładów przemysłowych podnoszących warunki bezpieczeństwa. Jak wiadomo premje te w postaci redukcji składek ubezpieczeniowych do 25 proc. przewidziane zostały przez ustawę scaleniową.

Kamienicznik zastrzelił eksmitowaną lokatorkę
został zwoiniony za kaucją w wysokości... 300 zł.

Wczoraj w szpitalu Dz. Jezus zmarła 21-letnia Stanisława Sikorska.

Sikorska dn. 4 b. m., w czasie awantury z właścicielem domu, Józefem Edwardem Górskim (Libawska 10), w przystępie silnego zdenerwowania, wskutek eksmitowania jej, a następnie usiłowania wyrzucenia przez gospodarza z komórki na podwórzu, porwała siekierę i zajęła „bojową" postawę wobec Górskiego. Wówczas kamienicznik wystrzelił do Sikorskiej, raniąc ją śmiertelnie w brzuch. Po przewiezieniu do szpitala S. zmarła.

Decyzją sędziego śledczego, Górskiego zwolniono za kaucją 300 zł.

Skutki nadużywania alkoholu

GORSZĄCE ZAJŚCIE RODZINNE.

Władysław Piasecki (Królewska 43), szewc, po całodziennej libacji, wrócił „podgazowany". Gdy nie dostał kolacji (ponieważ pieniędzy żonie nie dał), wywołał awanturę z żoną. Syn Roman stanął w obronie matki, a ojciec porwał ze stołu zapaloną lampę i rzucił w syna. Płomienie zaczęły ogarniać łóżko polowe. Wtedy sublokator, Józef Krygier, przy pomocy syna Michała, usunęli walczących Piaseckich na korytarz, poczem zajęli się gaszeniem ognia. Po stoczonej walce, syn Piaseckiego, z przestrachu uciekł w bieliźnie na podwórze. Poturbowany ojciec udał się ze skargą na syna do VIII komis., stamtąd zaś do ambulatorjum Pogotowia

UPADEK Z III PIĘTRA.

Przy ul. Nowomiejskiej 18/20, lokator tegoż domu, 47-l. Aleksander Nowicki, szewc, zdejmując doniczkę z kwiatkiem, ustawioną na dachu przy oknie, stracił równowagę i spadł z III piętra na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, złamanie żeber i uszkodzenie kręgosłupa

WYPADKI PRZY PRACY.

Zajęty przy budowie domu na ul. Komorskiej w Grochowie, murarz, 45-l. Stanisław Wieruszewski (wieś Siwko), spadł z rusztowania, doznając potłuczenia lewego biodra.

Przy ul. Żymirskiego (Saska Kępa) belka przygniotła robotnika 30-l. Władysława Eljasika (Brzeska 11), który doznał potłuczenia głowy.

Nowe zmiany
w Magistracie Warszawskim

Codzienna „Gazeta Handlowa", inspirowana przez komisaryczny zarząd miasta, donosi o nowych zmianach i rugach w Magistracie:

Wicedyrektorem inspekcji handlowej mianowany został p. Zenon Halman, b. kierownik biura personalnego Monopolu Tytuniowego;

wicedyrektorem wydziału przemysłowego, p. Szternera, zwolniono, a na jego miejsce mianowano p. Borkowskiego z wydziału kontroli miejskiej.

Również zwolniony został z tegoż wydziału kierownik sekcji ruchu kołowego, p. Stanaszek.

Gen. Szpakowski. dyrektor wydziału wojskowego, otrzymał wymówienie i urlop, z którego już nie powróci.

Wicedyrektorem wydziału wojskowego mianowano podpułk. Szmigielskiego.

Dotychczasowy dyrektor wydziału spraw ogólnych, p. Franciszek Herbst, obejmie stanowisko dyrektora miejskich zakładów graficznych.

Wydział spraw ogólnych zostanie rozparcelowany częściowo między Biuro personalne, a częściowo — między inne wydziały administracyjne. Z dn. 15 b. m. sześciu adwokatów z biura radcy prawnego, a w tej liczbie b. naczelnik urzędu śledczego w Warszawie, p. Sonnenberg, otrzymało wymówienie, a na ich miejsce zaangażowano sześciu innych.

Co słychać w stolicy?

DZIENNY KOSZT ŻYWNOŚCI RODZINY PRACOWNICZEJ. Na podstawie cen notowanych przez inspekcję handlową zarządu miejskiego, w tygodniu od 9 do 15 b. m. dzienny koszt żywności rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wynosił w Warszawie 2 zł. 50 gr., t. j. o 0,5 procent mniej, niż w poprzednim tygodniu. Przynajmniej urzędowo...

ZA ZANIECZYSZCZANIE ULIC BEZWZGLĘDNY ARESZT. Starostwo grodzkie prasko - warszawskie skazało Andrzeja Alberta, mieszkańca Starego Brudna, na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za przewożenie nieczystości w nieszczelnej beczce i zanieczyszczanie przez to ulic.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.20.25. Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,25, Funt szterling 26.13.

Dolarówka 52.60, 3 proc. poż. Budowlana 45, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 72.37, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 53.50, 5 proc. poż. Konwersyjna 66.75.

Na sali sądowei
Profesor skarży profesora

W warszawskim Sądzie Grodzkim XI oddziału miała być wczoraj rozpatrywana sprawa z oskarżenia prywatnego profesora Politechniki Warszawskiej Broniewskiego, b. ministra robót publicznych, przeciwko profesorowi Czochralskiemu, kierownikowi Instytutu Metalurgji i Metaloznawstwa.

Akt oskarżenia stwierdza, iż dr. Czochralski zniesławił prof. Broniewskiego w liście do rektora, zarzucając mu „nagonkę" w celu usunięcia go z zajmowanego stanowiska, oraz działanie na szkodę prowadzonego przezeń Instytutu. Prof. Czochralski nazwał prof. Broniewskiego wrogiem kraju i społeczeństwa polskiego.

Tyle mówi akt oskarżenia.

Należy jednocześnie jednak dodać, iż prof. Czochralski **był jednym z tych profesorów wyższych uczelni, bardzo nielicznych zresztą, którzy odmówili podpisania protestu przeciwko Brześciowi, jak i protestu przeciwko nowej ustawie akademickiej.**

Prof Czochralski miał się nawet skarżyć ponoć b. wiceministrowi oświaty Pierackiemu że jest **przedmiotem nagonki ze strony innych profesorów.**

Oskarżycielem prywatnym był adw. Hofmokl - Ostrowski, obrońcą — poseł adw. Paschalski. Rozprawa uległa odroczeniu.

O zdemolowanie cel więziennych

Sąd Grodzki uniewinnił wczoraj 18 z pośród 19 oskarżonych o zdemolowanie 2 cel w areszcie śledczym członków O. N. R., skazując jedynie osk. Majorkiewicza na 30 zł. grzywny. Osk. Majorkiewicz przyznał się na rozprawie, iż zdrapawszy na ścianie jakiś napis komunistyczny wypisał na tem miejscu: „Tu Majorkiewicz siedział za nic".

I. K.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. — 70188 164487
Po 10.000 zł. — 117501 125512
Po 5.000 zł. — 103534 145285 160008
Po 2.000 zł. — 19023 22516 32509 49145 65652 66038 79661 91416 112867
Po 1.000 zł. — 35 3044 7136 18518 20522 26743 28761 30415 43868 44768 57573 72909 75887 78062 81101 95048 97462 110147 116364 117646 120793 125596 128633 137471 141328 156696 169991
Po 20.000 zł. — 141712 168801
Po 5.000 zł. — 29644 47510 73114 119469 169211
Po 2.000 zł. — 18632 19312 57828 69370 71364 74720 118434 133458 135682
Po 1.000 zł. — 8520 9794 11714 13222 29537 35381 36992 60415 67346 67899 71132 82017 89125 90248 90429 97469 101791 106065 115397 115487 121609 122699 130944 132965 134099 145757 149312 160430 160973 162369 165453

Ciągłe procesy książąt niemieckich
ze skarbem Państwa

Arystokracja niemiecka właściciele majątków na Górnym Śląsku toczą ciągłe procesy ze Skarbem Państwa. Poza ks. von Pless, osławionym z jego skarg podatkowych, procesują się ze Skarbem o podatki sukcesorowie Habsburgów. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyznaczył na dzień 25 b. m. rozpatrzenie serji skarg o podatki wymierzone dobrom ziemskim i przedsiębiorstwom przemysłowym Karola Stefana Habsburga. (PID.).

Wstrzymanie licytacji na wsi na okres siewów jesiennych

Agencja PID. dowiaduje się, iż Izby Skarbowe wstrzymały począwszy od dn. 15 b. m. do pierwszych dni października dokonywania licytacyj za należności publiczne u właścicieli i dzierżawców gospodarstw rolnych, wobec przypadającego okresu siewów jesiennych.

Kronika Organizacyjna

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! Zebranie Koła Gazowni odbędzie się w piątek 21-go września o godz. 6-tej wiecz., ul. Długa 21.

W PIĄTEK.

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla członków partji w celu wyboru delegatów na konferencje Okręgową, która odbędzie się dn. 30 września b. r. na niżej podanych dzielnicach:

JEROZOLIMA — ul. Chłodna 30.
ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7.
OCHOTA — ul. Przemyska 18.
MARYMONT — ul. Krasińskiego 10.

Zebrania poświęcone dniu kobiet odbędą się:

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20 ref. tow. Budzińska-Tylicka.
STARÓWKA — ul. Długa 19, ref. tow. Bełzówna.
CZERNIAKÓW — ul. Nowosielecka 1, ref. tow. Rybakowa.

Zebrania dla członków i wprowadzonych sympatyków odbędą się na dzielnicach:

WOLA — ul. Wolska 44, ref. tow. Winterok.
PRAGA — ul. Brukowa 35.
MOKOTÓW — ul. Chocimska 23.

ZAWIADOMIENIE.

Związek Zaw. Muzyków Rz. Polskiej zawiadamia, iż przeprowadził się z ul. Wareckiej 15 m. 11 do nowego lokalu przy ul. Złotej nr. 29 m. 21, II piętro. Numer telefonu pozostaje bez zmiany 5-25-93.

STAN POGODY w/g PIM

NIECO CHŁODNIEJ.

Przewidywany przebieg pogody, stopniowy wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, głównie na zachodzie i w środku kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Rządy „sanatorów" z b. lewicy N.P.R.

w Magistracie łódzkim

II.

W „Robotniku" z dn. 19 b. m. umieściliśmy pierwszą część korespondencji z Łodzi, opisującą stosunki na terenie samorządu miasta. Dziś drukowana część podaje fakty bezceremonjalnych rugów partyjnych i związanych z tem tradycji ludzkich.

Znów te same metody, znów ofiary... Panami życia urzędników są pp. Zalewski i Jaworski, a panem życia robotników miejskich jest przedstawiciel ZZZ. osławiony p. Modrzejewski, o którego kryminalnej przeszłości napiszemy innym razem.

Z inicjatywy ZZZ., kierowanego przez tych panów, na bruk idzie znów kilkunastu pracowników warsztatów miejskich, których przekonania nie są miłe ZZZ. P. komisarz aż do znudzenia szermuje hasłami o pierwszeństwie do pracy osób wykwalifikowanych, tymczasem właśnie **zwolnia się najlepiej wykwalifikowanych pracowników**, pozostawiając w pracy niedołęgów, ale należących do ZZZ.

Redukcje takie perfidnie tłomaczy się brakiem pracy. Jest to fałsz, ponieważ pozbawieni pracy widzą to dobrze, ile robót i na jakie sumy otrzymują prywatni przedsiębiorcy. Wiedzą oni także, jak bardzo o interes miasta dba p. inż. Glazer, kierownik warsztatów miejskich, i wiedzą, jaka jest jego rola w przeprowadzanych obecnie redukcjach.

Sądząc z nastrojów wśród zredukowanych, — o ile decyzja co do odebrania im pracy nie zostanie zmieniona — nie obejdzie się bez aktów rozpaczy ze strony pokrzywdzonych. Sądzimy, że władze nadzorcze, które tak bardzo patrzyły na ręce socjalistycznemu magistratowi, tym razem również pilnie wejrzą w gospodarkę warsztatów miejskich i zmienią decyzję komisarza, ponieważ nosi ona charakter wyłącznie rugów partyjnych.

Za politykę NPR-u w Łodzi odpowiedzialność bierze „sanacja". Jaką ocenę wśród klasy robotniczej osiągnęła „sanacja", to pokazały ostatnie wybory.

A jaką popularnością wśród mas robotniczych w Łodzi cieszy się p. Wojewódzki niechaj wystarczy fakt, że w ostatnich wyborach głosowało za nim aż... 30 obywateli miasta. Jeśli „sanacja" nie rozumie pana Wojewódzkiego i jego postępowania, to zrozumie politykę tych panów przy nadchodzących wyborach do Sejmu. Krzywda robotników obudziła dziką nienawiść.

B. Z.

Zwycięstwo Związku Klasowego

Przy wyborach do huty „Batorego"

W ubiegły piątek i sobotę odbyły się wybory do rady załogowej huty „Batorego".

Mimo generalnej ofensywy wszystkich organizacyj żółtych na klasowy Związek Robotników Przemysłu Metalowego, Związek ten zdobył o 298 głosów i jeden mandat więcej, niż w roku ubiegłym.

Na 4180 uprawnionych do głosowania głosowało 3222 ludzi, z których to głosów 3771 było ważnych, klasowy Zw. Rob. Przem. Met. otrzymał 1066 głosów i 5 mandatów. ZZZ. 1091 głosów i 5 mandatów, ZZP. 960 głosów i 5 mandatów. zgleichszaltowany Metallarbeiterverband 131 głosów, bez mandatu, Blok niemieckich robotników 200 głosów i 1 mandat i „Chrześcijański Zw. Zawodowy" Musioła 333 głosów i jeden mandat.

Gdy się zważy, że za związkami żółtemi agitowali nawet „wpływowi" ludzie, niemający z hutą nic wspólnego, ale chcący zlikwidować socjalistów, to wynik wyborów jest dla nas poważnym sukcesem.

Podprokurator skazany za sprzeniewierzenie

Popełnił samobójstwo

We wtorek popełnił samobójstwo były podprokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu, Mieczysław Dembecki.

Dembecki został przed paru laty, kiedy pełnił obowiązki podprokuratora, uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytu Sądu Okręgowego. Głośny proces w tej sprawie przeszedł w ciągu kilku lat przez wszystkie instancje i niedawno wyrok skazujący Dembeckiego na 3 lata więzienia stał się prawomocny. Dembecki, który ostatnio przebywał na wolnej stopie, popełnił w domu samobójstwo wystrzałem z rewolweru i zranił się ciężko. Przewieziony do szpitala, zmarł wkrótce.

Pożar w Janowie

W miasteczku Janów koło Trembowli wybuchł pożar, który podniecany silnym wiatrem zniszczył w ciągu kilku godzin kilkadziesiąt domów. Z Trembowli wyjechała na pomoc straż ogniowa. Stokilkadziesiąt osób znajduje się bez dachu nad głową.

Bezpłatne bilety

dla emerytów kolejowych

Związek Zaw. Kolejarzy interwenjował w Min. Komunikacji o przyznanie rodzinom emerytów kolejowych, oraz wdowom i sierotom po nich, po trzy bezpłatne bilety kolejowe roczne (zamiast jednego).

W wyniku interwencji Min. Komunikacji zdecydowało się przyznać rodzinom emerytów po dwa bilety bezpłatne rocznie.

Robotnicy na taczkach

wywieźli majstra

Brutalność i nieludzkie zachowanie się wobec robotników rozmaitych majsterków stają się powodem konfliktów i zatargów, przybierających nieraz formy bardzo ostre.

Do takiego konfliktu doszło w fabryce futer W. Głębickiego (Wolność 17/19) w Warszawie, gdzie robotnicy wywieźli na taczkach majstra, niejakiego Szapirę.

Echa tragicznego zgonu robotnika

w Łodzi

Kilka tysięcy członków Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, przeważnie robotników, złożyło do władz Ubezpieczalni petycję w sprawie śmierci niejakiego Reliszki, wywołanej niedbalstwem Ubezpieczalni.

Dochodzenia rozpoczął wydział lecznictwa, który jednocześnie otrzymał z Warszawy polecenie przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń. Niezależnie od tego władze zwierzchnie Ubezpieczalni wysyłają do Łodzi specjalną komisję śledczą, która we własnym zakresie ma zbadać stosunki w Ubezpieczalni łódzkiej, oraz ma przesłuchać urzędników, w związku z tragiczną śmiercią Reliszki.

Z polecenia prokuratora łódzkiego sądu okręgowego władze śledcze przystąpiły do przesłuchania wszystkich osób, które ze sprawą tragicznej śmierci Reliszki miały coś wspólnego.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza" (film sowiecki).

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Zabawka".

AMOR: „Skandal w Budapeszcie" i „Rewizor".

AS: „Prokurator Alicja Horn".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

COLOSSEUM: „Przedmieście" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pierwsza miłość cowboya".

CORSO: „Sprytna dziewczyna" i rewja.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „AL.14 zatonęła" i „Mecz Baer-Carnera".

GLORJA: „W obronie prawa".

HELIOS: „Ordynans" oraz „14 lipiec"

KOMETA: „Miraże szczęścia" i rewja.

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

LOS: O g. 4 „Rycerze stepu". o g. 8 „Pieśń nad pieśniami".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Jenny Gerhardt" i „Dziwolągi".

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka". O g. 4.30 dla młodzieży „Człowiek, który ukradł serce".

MEWA: „Wybuchowa blondynka" i „Bohater z Zachodu".

NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia" i „Za dwa pocałunki".

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat" i „Ekstaza".

„PAN". „Nędznicy".

PETIT TRIANON: „Lady Lou" i „Klub Gentelmanów".

PROMIEŃ: „Poskromiciel" i „Harry Lloyd".

PRAGA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.

RAJ: „Przybłęda" i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".

ROXY: „Śmierć odpoczywa".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Demon złota" i „Dzieje włóczęgi".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Paryskie szaleństwa".

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Parada rezerwistów".

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu" i rewja „Coś nowego".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tenis

PIERWSZY DZIEŃ MECZU TENISOWEGO RACING-CLUB — LEGJA. — Pierwszy dzień meczu tenisowego między paryskim Racing Club a warszawską Legją dał wyniki niespodziewane. Goldschmidt, który w ostatniej chwili zastąpił Gentien'a, zatrzymanego na turnieju we Włoszech, zwyciężył bez większego wysiłku Tłoczyńskiego w 2-ch setach: 7:5, 6:4.

Tłoczyński grał poniżej normalnych swych możliwości i nie znalazł dostatecznej energji dla przeciwstawienia się bardzo agresywnej grze przeciwnika — dysponującego zabójczym forhandem i doskonale plasowanemi voleyami.

Hebda, stając do walki z Borotrą, — wyszedł na kort mocno speszony. Pierwsze trzy gemy w ciągu paru minut wygrane zostały przez Borotrę autami Hebdy, który jednakże otrząsa się z tremy i zdobywa trzy gry następne. Zawiązuje się potem żywa walka, w której Borotra zadziwia swą słynną błyskawicznością refleksu oraz wspaniałemi voleyami i smashami — grzeszy natomiast brakiem regularności — co doskonale wyzyskuje Hebda, nie dając sobie narzucić gry z półkortu i grając długiemi, bardzo ostremi piłkami, które mu doskonale wychodzą. Ostatecznie, po uporczywej walce, Hebda zdobywa pierwszego seta w stosunku 12:10, a w następnym, grając coraz lepiej, ma już wyraźną przewagę, prowadzi 3:1, poczem po wyrównaniu przez francuza, wygrywa dalsze dwie gry i prowadzi 5:3. Borotra zdobywa jeszcze jednego gema, ale już w następnym, przy pierwszym matchballu (40:30) Hebda piękną, długą piłką mija francuza i wygrywa mecz w dwuch ostatnich (12:10, 6:4).

Wygrana Hebdy powitana została z wielkim entuzjazmem przez publiczność wypełniającą szczelnie trybuny.

Podkreślić należy nader dżentelmeńską grę obu graczy, którzy w paru wątpliwych wypadkach, gdy orzeczenie sędziego było ich zdaniem krzywdzące dla partnera, umyślnie psuli następną piłkę, powodując zaliczenie jej partnerowi.

Borotra swym czarującym humorem, zwinnością i piękną grą zdobył sobie wielkie sympatje publiczności.

Na zakończenie meczu rozegrana została gra podwójna pomiędzy parą francuską Borotra — Goldschmidt a parą polską Hebda — Tłoczyński. Z powodu ciemności spotkanie zostało przerwane przy stanie 4:4.

Para francuska nie była zgrana i nie ujawniła tej przewagi, jakiej się od niej spodziewano.

MECZ TENISOWY POLSKA — WŁOCHY POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. — Projektowany na 20, 21 i 22 października mecz tenisowy Polska — Włochy w Rzymie prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. — Hebda bowiem z dniem 1 października rozpoczyna ćwiczenia wojskowe, a Tłoczyński jest wyraźnie przemęczony ostatniemi turniejami. Polski Związek Lawn-Tenisowy stara się o przełożenie tego meczu na wiosnę roku przyszłego.

Piłka nożna

MECZ PIŁKARSKI POLSKA — AUSTRJA. Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał list od Austrjackiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania dwuch meczów piłkarskich (mecz i rewanż). Austrjacy proponują, aby pierwszy mecz odbył się jeszcze w ciągu października. Polski Związek zgodził się na propozycję Austrji z tą zmianą, aby pierwszy mecz odbył się dopiero w roku przyszłym.

Lekkoatletyka

CZY SPOTKANIE KUSOCIŃSKI — VIRTANEN DOJDZIE DO SKUTKU? Dnia 30 września r. b. rozegrane zostaną w Poznaniu wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których poznański związek zaprosił najwybitniejszych lekkoatletów Europy, a m. in. Węgra Sira,— Niemca Borchmeyera, Finnów Jaervinenów, Szwedów Svensona, Andersona, Ny, Duńczyka Nielsena, wreszcie Virtanena i Sieverta. Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Poznańsk. Okr. Zw. Lekkoatletycznego z propozycją rozegrania w ramach tych zawodów pojedynku pomiędzy Virtanenem a Kusocińskim. Poznański Związek dotychczas w tej sprawie nie zajął stanowiska, chociaż możliwe, że odmówi swej zgody ze względu na zastrzeżenia, wysuwane przez okręg co do zachowania się Kusocińskiego na mistrzostwach Polski w Poznaniu.

Kolarstwo

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA POLSKI NA TORZE. W najbliższą niedzielę o godzinie 16-tej odbędą się w Warszawie na Dynasach długodystansowe mistrzostwa Polski na torze na przestrzeni 50 klm. Niedzielne zawody zapowiadają się wręcz sensacyjnie ze względu na wyrównaną klasę naszych długodystansowców, jak i na dużą ilość zgłoszeń. Obrońca tytułu Włodarczyk ma w tym roku utrudnione zadanie wobec groźnej konstelacji asów, jak Olecki, Popończyk, Michalak, Feige, Stahl, Bryszke, Głowacki, Igo, Moczulski i t. d. Pozatem startują najwybitniejsi sprinterzy z mistrzem Polski Puszem, Fronczkowskim i Klausem na czele.

Boks

OTWARCIE SEZONU BOKSERSKIEGO W WARSZAWIE. W najbliższą sobotę dn. 22 b. m. nastąpi w Warszawie otwarcie sezonu bokserskiego. Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrany zostanie pomiędzy Makabi a Polonją (w Teatrze Nowości o godz. 17.30). Następnego dnia w niedzielę odbędą się dalsze dwa mecze pomiędzy Skodą a C. W. S. i Gwiazdą a Fortem Bema.

W roku bieżącym, jak wiadomo, mistrzostwa odbywają się według nowego systemu rozgrywek, mianowicie zamiast systemu puharowego, zastosowany został bardziej słuszny system punktowy. Przegrana zatem nie eliminuje jeszcze drużyny od dalszych rozgrywek. Do zawodów zgłosiło się ogółem 6 klubów: Polonia, Makabi, Skoda, Gwiazda, Fort Bema i CWS.

Sporty wodne

EFEKTOWNE ZAWODY ŚLIZGACZY NA WIŚLE. W najbliższą niedzielę o godzinie 11-tej rano odbędą się na Wiśle ciekawe i efektowne zawody ślizgaczy z przyczepnemi motorami. Zawody zgromadzą na starcie około 30-tu zawodników, przyczem po raz pierwszy w Polsce startować będą oryginalne amerykańskie łodzie i motory. Trasa prowadzić będzie z Warszawy do Świdra i z powrotem do Warszawy. Po raz pierwszy wyścigi odbędą się na tak długim dystansie (około 50 klm.). Publiczność będzie mogła obserwować zawody z terenu oficerskiego Yacht-Klubu i Wybrzeża Kościuszkowskiego. Program biegów jest tak ułożony, aby publiczność mogła nieustannie obserwować zawody. Start nastąpi grupami co 10 minut, tak że w 20 minut po wyruszeniu ostatniej grupy przewidziany jest powrót pierwszej.

Z całego świata

JAK DONOSZĄ Z AMERYKI, mistrz świata Max Baer zgodził się rozegrać mecz bokserski z Schmelingiem w Hamburgu; za swój występ domaga się sumy 150.000 dolarów.

FRANCUSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ posiada obecnie 140.538 czynnych piłkarzy, z tego 140.162 amatorów i tylko 376 zawodowców. Do rozgrywających się obecnie zawodów o puhar Francji zgłosiły się 562 kluby.

SŁYNNY KLUB ANGIELSKI Aston Villa buduje sobie obecnie wielki stadjon piłkarski na 100.000 miejsc. Będzie to największy stadjon w Anglji. W Szkocji znajdują się dwa większe stadjony od angielskich, które mogą pomieścić przeszło 100 tysięcy osób.

INDYJSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ zaangażował angielskiego sędziego piłkarskiego w charakterze nauczyciela — dla zapoznania indyjskich sędziów z przepisami piłkarskiemi.

Jak powinny się odżywiać rodziny robotnicze?

10 zasad opracowanych przez Sekcję Higjeny Ligi Narodów

Obniżenie zarobków w latach kryzysu zmusiło rodziny robotnicze do znacznego okrojenia budżetów spożywczych. W związku z tem Sekcja Higjeny Ligi Narodów powołała specjalną komisję, która miała zająć się opracowaniem ogólnych zasad zdrowego i taniego odżywiania się. Zasady ujęto w popularną formę dekalogu:

1. Pożywienie, w którem przeważa chleb, kartofle i margaryna lub tłuszcz wieprzowy, należy uzupełniać mlekiem i serem oraz świeżemi jarzynami, ażeby uzupełnić brakującą ilość pełnowartościowego białka, wapnia i witamin.

2. W codziennem pożywieniu nie powinno brakować grubo mielonego zboża, czy to w postaci chleba razowego, czy też potraw z mąki razowej.

3. Dorastające dzieci, matki w ciąży oraz karmiące powinny otrzymywać zwiększoną rację mleka, conajmniej litr dziennie.

4. Mleko zbierane jest tańsze i jako takie zawiera więcej części pożywnych w stosunku do ceny. Brak zaś witaminy przeciwkrzywiczej i witaminy wzrostu można uzupełnić w inny sposób.

5. Sery są najtańszem źródłem białka zwierzęcego, powinny być przeto obficie reprezentowane w pożywieniu.

6. Jeśli ktoś nie kupuje masła lub używa je w małej ilości, powinien otrzymywać w pożywieniu więcej zielonych jarzyn i marchwi.

7. Zamiast zazwyczaj margaryny lub tłuszczu wieprzowego powinno się używać margaryny, zawierającej witaminy. (U nas. niestety, nie wytwarza się takiej margaryny).

8. Tłuste ryby, szczególnie śledzie, są taniem źródłem wartościowych składników pożywienia.

9. Mięśnie są mniej wartościowym środkiem odżywczym, niż gruczoły (wątroba, nerki, śledziona) i krew. Lepiej jest więc kupować kiszki wątrobiane i krwawe, niż mięso, bo są i tańsze i pożywniejsze.

10. Niemowlęta i małe dzieci powinny otrzymywać, oprócz zwyczajnego pożywienia, tran. Bez tego nie można mieć pewności, że się je uchroni przed krzywicą.

Sensacyjne aresztowanie urzędników sądowych w Krakowie

Na polecenie prokuratury krakowskiej aresztowano Maksymiljana Grzybowskiego, st. sekretarza Sądu Okręgowego w Krakowie, oraz drugiego jeszcze urzędnika sądowego i woźnego.

Aresztowania te pozostają w związku z nadużyciami, jakie wykryto w kancelarji sądowej przy ul. Grodzkiej.

Sprawa zatacza szerokie kręgi, ale narazie trzymana jest w tajemnicy.

W sferach sądowych aresztowania te wywołały wielką sensację.

Literatura polska w przekładach

Wedle danych „Rocznika Literackiego", opartych na urzędowej statystyce druków, w 1933 r. przełożono ogółem z polskiego 50 druków, w tej liczbie literatura piękna obejmuje 30 pozycyj, prace naukowe 12, wydawnictwa popularno - naukowe 4, dokumenty życia społecznego 1. W roku 1933 cztery przekłady osiągną: Reymont („Chłopi" po bułgarsku i nowa edycja niemiecka; „Ziemia obiecana" po włosku i „Pielgrzymka do Jasnej Góry" po francusku). Po trzy przekłady mieli: Kaden - Bandrowski (Miasto mojej matki) oraz Ossendowski (2 francuskie, 1 hiszpański). Pozatem mamy czeski i węgierski przekład Goetla: „Z dnia na dzień", powieści, która osiągnęła największą liczbę przekładów i wydań w językach obcych (10). Wreszcie po jednym przekładzie: na język czeski; Bunikiewicza, Kossowskiego (Śmierć w słońcu"), na język słowacki: Rodziewiczówny (Dewajtis), na język francuski: Sieroszewskiego (Ucieczka), na język hiszpański: Przybyszewskiego (De profundis), na język włoski Prusa (Faraon).

W zakresie poezji ukazały się zagranicą dwie antologje: czeska i włoska. Czeska stanowi trzecią część dużej antologji, którą zawdzięczamy Franciszkowi Kvapilowi „Polska moderni poesie III", zawiera przekłady: Kasprowicza 11 wierszy Przesmyckiego, 3 Rossowskiego, 13 Langego. Wydaniem opiekował się Adolf Czerny, który dodał kilka wyjaśnień i przekład wiersza Langego. Poważną również pozycję stanowi antologja włoska: Lirici della Polonia d'oggi w przekładzie Marji Bersano Begey, opatrzona wstępem i objaśnieniami Mariny Bersano Begey, zawiera kilkadziesiąt drobnych wierszy od Tetmajera i Kasprowicza do Iłłakowiczówny i Pawlikowskiej.

Prócz antologji notujemy: transpozycję w dialekcie morawskim Zegadłowicza: Beskidske balady, stanowiące piąty już w języku czeskim przekład utworów poety. Po włosku wyszedł nieduży zbiorek Konopnickiej wierszy dla dzieci: Canzoni per bambini (Torino 1933 s. 62).

Dramat reprezentuje tylko kilka pozycyj: przekład Wyspiańskiego: Protesilaus and Laodamia, dokonany przez panią Elizabeth Munk Clark wyszedł jako odbitka z Slavonic Review, (Londyn 1933, s. 54). Dwa inne przekłady dzieł Wyspiańskiego zamieściło pismo Le Theatre en Pologne (1933, Nr. 3).

Ogółem ilość wydanych zagranicą przekładów z literatury polskiej w r. 1933 zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1932 o przeszło 50 proc.

Z ekranów świetlnych

Majestic

Urocza komedja muzyczna z roześmianą, rozbawioną, zawsze czarującą Liljaną Harvey, odznaczającą się lekką muzyką i wesołym tekstem, podoba się wszystkim.

Oczywiście trudno w niej doszukiwać się głębszej treści i arcyciekawego ujęcia reżyserskiego, ale całość jest przemiła, owiana wdziękiem i pełna subtelności. Można się i uśmiać i popatrzeć z przyjemnością, na uroczą bohaterkę, a przedewszystkiem można się zabawić tak jak ongi bawiono się na dobrych przedwojennych operetkach.

Ika.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WESOŁY KĄCIK

W RAZURZE.

— Czy brzytwa, proszę pana, nie drapie?

— Brzytwa?! Gdyby pan nie był powiedział, nie przypuszczałbym wcale, że mnie pan brzytwą goli.

— O, dziękuję...

— ...myślałbym, że to piła.

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA.

— Lekarz zabronił żonie mojej zajmować się kuchnią.

— A czy pańska żona chora?

— Nie, ale ja jestem chory.

U KRAWCA.

— Chciałbym sobie wybrać lub zamówić u pana palto jesienne, ale musi to być coś oryginalnego, coś takiego, czego nikt nie ma.

Doskonale, niech pan kupi palto nie na raty, lecz za gotówkę.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY gra do piątku włącznie „Klub Kawalerów".

W sobotę 22 września premjera „Ludwika XI" Delavigne'a w przekładzie St. Miłaszewkiego, w inscenizacji K. Borowskiego, z Węgrzynem.

TEATR POLSKI gra codziennie blisko od dwóch miesięcy komedję muzyczną „Rozkoszna Dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

W przygotowaniu „Sen Nocy Letniej" Szekspira w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim. Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy" z udziałem Lody Halamy, Skwierczyńskiej Różyńksiej, Gilewskiej, Jabłonowskiej, Biernackiej, Waltera, Lawińsńkiego, Żabczyńskiego, chóru Juranda, Raszkowskiego, Regro, duet Ney.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi lotnicy".

„Ludzie w bieli"

Dotychczas znaliśmy różnych ludzi, a więc pogodnych, wesołych, dowcipnych ludzi w atłasach, ludzi w futrach, skórach, ludzi w ciemnych szatach, nie znaliśmy tylko ludzi w... bieli. Oto w studjach wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer skończyli film całkowicie różny pod względem ujęcia reżyserskiego jak i pod względem zupełnie nowego, nieporuszanego dotychczas tematu. Treścią wspaniałego tego filmu o oryginalnym tytule „Ludzie w bieli" jest życie wielkiego, nowoczesnego szpitala, ze wszystkiemi jego tajemnicami. Reżyserję objął jeden z najzdolniejszych obecnie reżyserów amerykańskich, Ryszard Bolesławski. Role główne w tym filmie kreują Clark Gable, jako młody wybijający się lekarz o wielkich ambicjach i Myrna Loy, jako młoda dama „z towarzystwa" i jego narzeczona. (X)

Co usłyszymy w radjo?

Piątek, dn. 21 września 1934 r.

6.48 Muzyka. 6.58 Gimnastyka. 7.02 Muzyka z płyt.. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej — Ciągnienia głównej wygranej w wysokości 1 milj. zł. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka lekka. 12.45 „Nie czyń drugiemu co tobie nie miło". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Piosenki hiszpańskie. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert Zespołu Jazzowego. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Pieśni i arje włoskie. 18.45 Wspomnienia Legjonowe. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki. 19.45 Odczytanie programu. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Dźwięk a słowo. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 22 września.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 D. c. muzyki z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Tańce różnych narodów". 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Potpourri operetkowe z płyt. 15.35 Przegląd giełdowy. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 Reportaż. 19.00 Polskie pieśni. 19.20 Odczyt „Miasta i miasteczka polskie". 19.30 Muzyka z płyt. 19.45 Program na dzień następny. 19.50. Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00 Koncert popularny. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Szlakiem lotu okrężnego w Turnieju Lotniczym". 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Teatr wyobraźni w „Loży Szyderców". 23.35 Muzyka z płyt. 24.00 Muzyka taneczna.

P. HENRYK ŁADOSZ W RADJO".

W piątek znany artysta p. Henryk Ładosz wygłosi o godz. 22.30 utwór S. Młodożeńca p. t.: „Na weselu".

Sprawozdanie teatralne

Teatr Aktora

„Moralność pani Dulskiej" Gabrjeli Zapolskiej". Tragikomedja kołtuńska w trzech aktach. Reżyserja: Stanisława Perzanowska. Dekoracje: Władysław Daszewski.

„Moralność pani Dulskiej" dłużej niż ćwierćwiecze (od 1907 r.) króluje na scenach polskich, ciesząc się niezmiennem naogół powodzeniem. Walka z kołtuństwem mieszczańskiem, prowadzona we Francji przez Becóue'a, Mirbeau'a — u nas przez J. A. Kisielewskiego, Zapolską w swoim czasie — właśnie przed ćwierćwieczem — była sztandarowem hasłem postępu.

Ukazanie podszewki moralnej pani Dulskiej i całej jej sfery było niewątpliwie olbrzymią zasługą społeczną Zapolskiej, rękawicą, rzuconą kołtuństwu i pruderji.

Dar obserwacyjny i talent sceniczny Zapolskiej w rodzinie Dulskich potrafił zogniskować wszystkie cechy kołtuństwa mieszczańskiego w postaci tak klasycznej i przekonywającej, że miano bohaterów stało się natychmiast nazwą całego gatunku, imieniem zbiorowem całej warstwy — zrozumiałem nawet dla tych, co nie znają i nie widzieli tej sztuki.

W obecnej chwili jednak walka z kołtuństwem mieszczańskim straciła niemało na swojej ostrości. Mieszczaństwo współczesne nie ma tych ambicyj, tej żądzy władzy, która cechowała je w zielonych latach bujnego rozrostu i rozkwitu.

Życie wysunęło już inne zagadnienia i inne kolizje.

Mimo wartości sztuki trudno na nią patrzeć obecnie inaczej niż przez szkła historji. Dlatego życząc „Teatrowi Aktora" jak najlepiej, z obawą patrzymy na to wysunięcie na czoło sztuki aż nazbyt zgranej i niewątpliwie cokolwiek przedawnionej.

„Moralność pani Dulskiej" nie przestaje być oczywiście wspaniałą okazją popisu dla aktorów, ten wzgląd zapewne rozstrzygnął o wystawieniu sztuki.

Czołowa postać pani Dulskiej ma za sobą już cały łańcuch klasycznych kreacyj aktorskich, które uczyniły z niej pewien typ uświęcony i narzuciły pewien szablon gry. Nie jest to zapewne dobre ani ponętne dla aktora — powtarzanie szablonu zgranej już doszczętnie przez innych roli.

Pani Stanisława Perzanowska, machnąwszy ręką na standaryzowany niemal typ pani Dulskiej, ujęła tę rolę nawskroś indywidualnie i oryginalnie, lecz nie wiem, czy dosyć przekonywająco.

Jej Dulska jest cichsza i skromniejsza, skupiona w sobie i mniej wybuchowa. Zamiast uświęconego typu Heroda-baby i megery domowego ogniska Perzanowska dała nam typ gdery, ofiary raczej niż czelnej triumfatorki.

Mam wrażenie, że w intencji autorki leżało raczej stworzenie typu Heroda-baby i megery, pani Perzanowska mimowiednie jednak aktualizuje typ pani Dulskiej, każąc jej w teraźniejszych czasach „kryzysowych" być raczej „ofiarą" panujących stosunków niż ich odpowiedzialną i świadomą sprawczynią.

W związku z tem jednak nader inteligentnem i znamiennem dla naszych czasów ujęciem roli tytułowej sztuka zatraca część swoich rysów komicznych.

W ujęciu reżyserskiem całości uderza powolne tempo gry wszysktich aktorów, co pozbawia tę sztukę naturalnej werwy, jaką tryskała ongiś „Pani Dulska" na scenie.

Sukcesy nielada święciła p. Mira Zimińska w roli sprytnej kombinatorki Julasiewiczowej z Dulskich, wyręczającej panią Dulską w matactwach i podejściach.

Lena Żelichowska dała świetny typ służącej Hanki, Marja Dąbrowska — opiekunki Hanki, Tadrachowej.

W niemej roli pana Dulskiego zaprezentował się Stefan Jaracz z właściwym sobie mistrzostwem stwarzając glinianą maskę pana i niewolnika domowego ogniska, przekonywająca i sharmonizowana w każdym geście i zgryzie ruchu i odruchu.

Władysław Daszewski wystylizował dom Dulskich z upiorną wyrazistością.

Na marginesie uwag programowych czy bezprogramowych Janusza Minkiewicza, ubolewającego nad rozkładem i upadkiem naszego życia kulturalnego — chciałoby się smętnie pokiwać głową.

Pismo satyryczne w rodzaju „Cyrulika" musiało upaść, bo co kogo może obchodzić autoreklama kliki Jurków i Julków Leszków i Tadzików i kogo tam jeszcze. Upadek takiego pisma jest raczej objawem dodatnim.

Nie widzimy również tego jedynego „niezależnego" pisma literackiego. To, które jest, jest również organem własnego kramiku.

I nie należałoby bynajmniej źle tuszyć o przyszłości „Teatru Aktora" z tych zdrowych odruchów opinji publicznej, otrząsającej się od wypocin klikowej autoreklamy. Trzebaby raczej mieć nadzieję, że „Teatr Aktora" nie będzie powtarzać błędów „Nowej Komedji".

J. N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.